Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 117.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

ŚRODA 26 Maja 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6"' 293	+ 9° 2	3, 45	ZPn. Zachodni	słaby	Chmurno	w nocy Deszcz
22	2	6, 911	+ 12, 2	2, 15	,,	średni	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 872	+ 8, 4	3 39	,,	słaby	Pogoda	
	6	27 5"' 802	+ 8°, 2	3, 29	,,	,,	,,	Wicher Zachodni
23	2	5. 038	+ 18, 6	3, 32	Zachodni	,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 633	+ 12, 0	3, 60	,,	,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 6 *Maja.* —

Moniteur Algerien ogłasza biograficzny szkic Bu-Mazy, z którego następne fakta podajemy: Si-Machomed-Ben Abdallah, zwany Bu-Maza, urodzonym jest w Marokko z rodziny Daris, szeryfów połączonych z rodziną Muleya-Abderamana. Przyjęty do sekty Muley-Abd-el-Kadera zwrócił na siebie uwagę braci (Schuan) zapałem swoich natchnień. Przebiegł całą Algieryę utrzymując ten zapał religijny, konferowaniem z najsławniejszemi i najbardziej szanowanemi Zauas, Taleb i marabutami. Jeden z naczelników sekty, gdy Bu-Maza miał lat 18, uwiadomił go, iż jest przeznaczonym do oczyszczenia ziemi islamu z niewiernych ją zajmujących. Jako punkt rozpoczęcia działań naznaczono mu Daharę leżącą cokolwiek dalej za obrębem działania Francyi. Przybył tam i żyjąc przez lat trzy pod brudnem odzieniem derwisza, poznawał kraj i ludzi i zyskiwał wziętość swą surowością religijną. Nakoniec gdy nadeszła godzina, odebrał z rąk owego który go iniejował, inwestyturę na sułtana, przez odczytane Fathaa przy wywołaniu wielkiego Muleya-Abd-el-Kadera i unosząc z sobą pieczęć, znak nowéj swéj wielkości, wrócił do Dahara, pełen wiary w te wyrazy naczelnika: „Idź i zwyciężaj za religią, Bóg jest z tobą.“ Zaledwie wróciwszy, zwołał pokolenie Szerfa, u którego bawił i któremu jest dobrze znanym i oświadcza mu, że posłyszał głos z góry i że jest Muley-Soa (pan godziny) zapowiedzianym przepowiedniami i przybyłym dla wytępienia chrześcian. Brudny burnus derwisza spada z niego i sułtan się objawia. Tłum spieszy na jego kazania i przepowiednie: Bu-Maza oświadcza iż nie może być ranionym, zaręcza też samą moc wiernym a niebo innym mniéj czystym, którzyby padli w walce, bogactwo wszystkim, którzy się przyczynią do zwycięztwa. W kilka dni 3—400 piechoty i tyleż jazdy z nim się łączy, część ludności Mazuna spieszy za nim, 15 kwietnia 1845 roku po razzia na poddane pokolenie Sbeah dociera aż pięć mil francuzkich od Orleansville, tam go dognał pułkownik St. Arnaud, który mu zabija około 60 ludzi i ściga go daleko. Ta klęska nie zmniejszyła wcale zapału nowego madżehad (człowiek prowadzący wojnę świętą.)

Czytamy daléj w *Moniteur algerien:*

Niezgoda rychło wybuchła między dwoma upadłemi sułtanami: Słyszeliśmy Bu-Mazę opowiadającego z wyrazem najgłębszéj nienawiści zasadzkę, w którą emir wciągnąć go i zgubić usiłował, wyliczającego z gniewem konie, broń, niewolników, pieniądze, szczątki rozbicia, które mu skradł jego rywal przewrotny. Opisaliśmy jak szeryf, ocalawszy z zasadzek Abd-el-Kadera, z wielkim trudem połączył się z pietnastu najwierniejszemi jeźdzcami, przebiegał wszystkie pokolenia małéj pustyni, od pierwszych dni listopada; jak podbudził do powstania pokolenie Ulled-Dżellal, które spowodowało morderczą bitwę w dniu 10 stycznia 1846 roku z kolumną jenerała Herbillon, jak nakoniec zawiedziony we wszystkich nadziejach, wymknąwszy się cudem z niespodziewanego natarcia porucznika Marguerite, pod Teniet-el-Had, oddał się dnia 13 kwietnia, w ręce ciągłego swojego przeciwnika, pułkownika St. Arnaud. Fregata *Labrador* powiozła go 22 kwietnia do Francyi, gdzie rząd losem jego rozporządzi.

Szkic ten zakończymy portretem: Si-Mohamed-ben-Abdallah, zwany Bu-Maza. (Człowiek z kozą) otrzymał ten przydomek od kozy która zawsze za nim chodziła, a któréj łatwowierni arabowie cudowne przypisywali własności, zapewne naśladując w tém słynną go-

łębicę proroka. Ma on lat 24 najwięcéj, wzrostu wysokiego, smagły jest i kształtny. Lubo cierpi od wielu ran mianowicie w lewéj ręce, w któréj władzę zupełnie utracił, z całéj postaci jego siła widna; duże czarne oczy, ocienione długiemi rzęsami i brwiami w łuk wygiętemi, gorejące ponurym ogniem, grube cokolwiek wargi, wystający dół twarzy, ciemna, ogorzała cera, objawiają gwałtowne namiętności. Nic w osobie jego nie zaprzecza nadzwyczajnym awanturom, któreśmy tu przypomnieli, ani też sławie z zuchwalstwa i srogości jaką zyskał sobie sułtan Dahra między arabskiemi plemionami.

— *Dnia* 8 *Maja.* —

Semeine donosi, że dwa wypadki głównie zajmują teraz przedmieście St. Germain. Młoda, piękna i dowcipna xiężna de la Tremouille, chce się poświęcić teatralnemu zawodowi i wystąpić w teatrze francuzkim w roli Roxany, a hrabia Antoni de Noailles, pogodziwszy się z rządem lipcowym, chce się ożenić z córką prefekta policyi, pana Delessert. Wszystkie napomnienia były próżne. Xiężna de la Tremouille oświadczyła, że teraz mogą jéj zabronić, ale za parę miesięcy dochodzi do pełnoletności, a wówczas zrobi co się jéj będzie podobało. Hrabia de Noailles zaś odpowiedział z zimną krwią, gdy mu grożono, że jemu i jego żonie zamkną wszystkie salony lewego brzegu Sekwany: „W takim razie pozostanę na prawym brzegu, tam mieszka król, pan Guizot, baron Rotszyld i wiele innych osób, których salony są bardzo porządne.“

W czasie uroczystego złożenia w grobie zwłok marszałków Duroc i Bertrand, fronton kościoła inwalidów obitym był czarnym aksamitem, a po obu stronach widziano herby obu marszałków. Nawę kościoła ozdobiono także stosownie do nabożeństwa żałobnego. Nabożeństwo trwało od 11 do 1 godziny. Dzieci marszałka Bertrand, znajdowały się na niém; z rodziny marszałka Duroc nikt nie był przytomnym.

— *Madryt* 4 *Maja.* —

Jutro królowa przenosi swą rezydencyę do Aranjuez. Część dworu będzie jéj towarzyszyć, minister wojny i prezes rady przy jéj boku pozostaną. Także posłowie Anglii i Francyi tam mieszkać będą. Sądzą, że królowa późniéj zamieszka w Essorial lub la Grania.

Uważano, że od pewnego czasu pan Gonzalez Bravo i jego małżonka, była aktorka, często są przyjmowanemi od królowéj. Mówią, że królowa miała mianować brata téj damy swoim kasyerem pałacowym i dała mu mieszkanie w pałacu. Królowa nie bywa na operze, a wszystkie wieczory przepędza w teatrze hiszpańskim; okok niéj siedzi zwykle jéj sekretarz gabinetowy, pan Vega, a łożę naprzeciw loży królowéj zajmuje zwykle jenerał Serrano. Widzowie z każdego poruszenia ręki królowéj trzymającéj wachlarz robią jakieś wnioski. Jutro w tym teatrze daną będzie nowa sztuka pod tytułem: *La reina y favoritos* (Królowa i zausznicy.)

Hrabia Castella brzybył tutaj (jak doniesiono) w d. 28 z. m. z Rzymu i złożył królowéj prośbę infanta don Enrique o udzielenie zatwierdzenia J. K. M. małżeństwu infanta z córką brabiego zawartemu. Ministrowie doradzają królowéj przychylić się do téj prośby infanta, który w ten sposób traci prawo do tronu.

Jakkolwiek małżeństwa na tutejszym dworze wcale szczęśliwie się nie powodzą, jednak trzecia córka infanta don Francisco de Paula, infantka dona Józefa, tak zapragnęła zmienić swój stan panieński, iż postanowiła tajemnie oddać swą rękę jakiemuś cudzoziemcowi z Hawany, który w czasie wojny służył w znanym korpusie ochotników jako porucznik. Przeszkodziło wykonaniu tego zamiaru wystąpienie władzy, która aresztowała xiędza mającego dać ślub. Infant don Enrique powołuje się na to w swéj prośbie, że obraza wykonana honorowi jego narzeczonéj czyni małżeństwo z nią koniecznėm. Tenże sam warunek chce przytoczyć na swą obronę jego siostra; pomimo tego nie przestaje jak dawniéj jeździć razem z królową na spacery.

Kompanie strzeleckie wszystkich pułków powołane zostały śpiesznie do Madrytu: powód tego rozkazu nie jest wiadomy.

Dziś posiedzenia kortezów na czas nieograniczony zawieszonemi będą.

— *Portugalia.* —

Piszą z Lizbony do dziennika *Times*: 2ch ministrów jeszcze potrzeba mianować dla dopełnienia gabinetu. Hrabia Tojal, który należał do ostatniego gabinetu, radził ciągle przyjęcie warunków projektowanych przez lorda Palmerston.

Pan Bayard, dzisiejszy minister spraw zagranicznych, dyplomat dość zręczny ale bez pewnych opinij, odradzał królowéj wraz z baronem Renduffe przyjęcie warunków projektowanych przez lorda Palmerston, ale charakter zatrważający, jaki przybrało powstanie i zdrada zaczynająca się objawiać w stronnikach królowéj, skłoniła go do układów z juntą Oporto. Energia i czynnoś sir H. Seymour najwięcéj się do tego przyczyniła.

Laetao, minister sprawiedliwości, jest septembrystą umiarkowanym i pod pewnym względem nadaje nowemu gabinetowi charakter koalicyjny. Provenca jest czystym chartystą, mało wpływu posiadającym.

Wieść o przejściu granicy portugalskiéj przez wojska hiszpańskie nie potwierdziła się. Powodem téj wieści była eskorta hiszpańska, która odprowadzała pułkownika Fitch i hrabiego Hiszpanii, którym polecono misyę dyplomatyczną przy królowéj donie Maryi.

Król don Ferdynand który w dniu 28 udał się do Alentejo dla zbadania stanu rzeczy, w dniu 29 wrócił do Lizbony. Zdaje się,

że jego raporta nie mało się przyczyniły do postanowienia królowéj.

— Stany Zjednoczone. —

Według *New-York Journal of Comerce* z 16 kwietnia, którego jeden exemplarz przywieziono do Europy, Vera-Cruz, a co więcéj zamek San Juan d'Ullona, podobno wpadły w ręce jenerała Scott i cały garnizon złożony z 4,500 ludzi wzięto do niewoli. Szczegółów nie ma;, w każdym razie, jakkolwiek trudno wątpić o zabraniu miasta, nic pewnego nie wiemy o zamku. Tenże sam dziennik donosi, że brygadyerowie Pillow i Quinletru zostali mianowani jenerał-majorami w służbie Stanów Zjednoczonych.

List z Mexyku z 18 marca donosi o przybyciu do téj stolicy Santany; dodaje on, że rozstrzelano jenerałów Pena, Barragau i Salas z powodu ich usiłowań o zwalenie dzisiejszego rządu.

Londyn 7 maja. Pocztowy statek *Arcole*, przywiózł wiadomości z New-Yorku dochodzące do 13, a parostatek *Yorkschire* do 18 kwietnia, o wypadkach w Vera-Cruz. Wypadki te opisane w krótkości, znajdujemy w depeszy jen. Scott do ministra wojny:—Główna kwatera armii, Vera-Cruz d. 29 marca 1847 r. — „Panie! Flaga Stanów Zjednoczonych powiewa zwycięzko na murach miasta i zamku San Juan d'Ulloa. Nasze wojska zajmują miasto od 10 godzin, w téj chwili mamy południe. Brygada jenerała Worth stanęła załogą w obu miejscach. Warunki kapitulacyi zostały o późnéj godzinie w nocy wczorajszéj podpisane i zamienione. Uwiadomiłem właśnie pana o wypadkach oblężenia aż do 15 b. m. Nic ważnego nie zaszło aż do wczorajszego dnia rano, w téj to chwili otrzymałem projekt o kapitulacyi od jenerała Landero, któremu jenerał Moralez odstąpił komendę. Straszliwa trąba powietrzna uczyniła niepodobną komunikacyę z miastem i z komodorem Perry. Byłem zmuszony albo przyjąć warunki, albo też rozpocząć ogień na miasto, które objawiło ochotę do poddania, albowiem nie można było pozwolić na stratę jednego lub nawet kilku dni. Papiery tu załączone najlepiéj tego dowiodą. Z raportów w zupełności ogłoszonych przez *New-York-Herald* pokazuje się, że Vera-Cruz w dniu 22 wezwaném zostało do poddania i że w tym dniu o godzinie 2éj bombardowanie się zaczęło i z przerwami aż do 25 trwało; że w układach następnie rozpoczętych mówiono tylko o poddaniu miasta, nie zaś zamku San Juan d'Ulloa i że dla tego jenerał Scott bambardowanie jeszcze dwa dni daléj prowadził, poczem garnizon zmusił jenerała Moralez złożyć dowództwo a jego następca Landero podpisał kapitulacyę). Nie wiele mam dodać o dalszych szczegółach oblężenia. Chętnie wspomniałbym o zręczném współdziałaniu eskadry pod dowództwem komodora Connor, następnie komodora Perry, o zadziwiającem postępowaniu całego wojska,! regularnych wojsk, równie jak ochotników; ale *Princeton*, mając na pokładzie komodora Connor, ma właśnie wypłynąć, a ja teraz zacząłem organizować pochód wewnątrz kraju; pochód ten może się jeszcze zwlecze dni kilka, ponieważ muszę czekać na dalsze środki do transportu przez góry.

W krótce wyjdzie wyprawa na Alvaredo tak lądem jak i morzem. Jednak żadne boczne wyprawy nie wstrzymają głównéj wyprawy na stolicę. (podpisano) Winfield Scott.

Warunki kapitulacyi są następne: Załoga składa broń, jako wojenni jeńcy, wychodzi z honorami wojskowemi, wraca do kraju i obowiązuje się nie służyć przeciw Stanom Zjednoczonym aż do nastąpionéj zamiany jeńców. Własność rządowa staje się własnością Stanów Zjednoczonych; własność prywatna jest nietykalna; wykonanie obrzędów religijnych wszelkich wyznań nie naruszone, a oficerowie i żołnierze garnizonu, otrzymają pozwolenie pozostania jeszcze 5 dni w mieście, dla załatwienia interesów prywatnych.

Twierdzą, że w nocy z 28 na 29 w odległości 18 mil ang. od Vera-Cruz, pokazał się korpus mexykański z 9,000 ludzi przeznaczony do zmiany załogi, ale korpus ten spędzonym został przez dragonów pułkownika Harey. Uderzenie na Alvaredo zapowiedziane w depeszy jenerała Scott, miało nastąpić 30 marca. Zajęcie tego miejsca zdaje się bardzo ważném, albowiem wojsko amerykańskie z jego okolicy obfitującéj w zboże ma żywność ściągać.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Maja.

Jaworski Ludwik ob., Jastrzębska Franciszka ob., Stadnicki Leon ob., Munk Leopold, Zurowski Felix ob., z Galicyi; -- Lenczewski Maxymilian, z Polski; -- Stahlschmidt Jan, Nath Otto, Leevald Franciszek, z Pruss.

Polityńska Józefa ob., do Galicyi; -- Niemojewska Ludwika ob., do Polski: -- Klöber Henryk, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 5360.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania przez Izraela i Baylę Lauferów małżonków uczynionego o przyznanie im spadku po niegdy Jakobie Laug *v.* Langerze składającego się z domu Nr. 192, lit. *C.* w Chrzanowie położonego, na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do zwyż rzeczonego spadku, aby w terminie trzech miesięcy z prawami swemi do takowego spadku zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie zgłaszającym się Izraelowi i Bayli Lauferom małżonkom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 27 Września 1845 r.

Prezes

Majer.

(3r.) Sekretarz *Łasocki.*

OBWIESZCZENIE.

Cesarsko Królewski Notaryusz publiczny.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż na żądanie 1° P. Maryanny Karasków pierwszego małżeństwa Piechockiéj powtórnego Piórec kiéj po ś. p. Wawrzeńcu Pióreckim pozostałéj Wdowy w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 647 w gminie V. M. zamieszkałéj, jak równie sukcessorów ś. p. Jakóba Piechockiego, a mianowicie: 2° P. Joanny z Piechockich Gajdzińskiéj P. Karola Gajdzińskiego O. M. K małżonki w domu pod L. 80 w gminie VII. M. zamieszkałéj w assystencyi męża działającéj, 3° P. Jadwigi z Piechockich Włodarskiéj w assystencyi męża P. Józefa Włodarskiego O. M. K. czyniącéj w Krakowie pod L, 394 mieszkającéj, 4° P. Maryanny Piechockiéj panny doletniéj pod L. 80 w gminie VII. M. mieszkającéj, nakoniec 5° P. Michała Piechockiego także pod L. 80 w gminie VII M. zamieszkałego, i na mocy Aktu urzędowego przed podpisanym Notaryuszem na dniu 14 Maja r. b. zawartego, którym ciż właściciele kamienicy N. 647 w gminie V. M. ustanowili warunki sprzedaży, w drodze pertraktacyi spadkowej po Jakóbie Piechockim, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą przed podpisanym Notaryuszem w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu N. 101 w gminie I. w Biórze notaryalnem odbyć się mającą, kamienica przy ulicy Mikołajskiéj w Krakowie pod L. 647 w gminie V. M. stojąca, między kamienicami N. 646 Uzoańskich i 648 Franciszka Xawerego Placera znajdująca się, frontem do ulicy Mikołajskiéj stojąca, o dwóch piętrach, ze stajnią sklepioną, widermachem, pod następującemi warunkami:

1) Cena szacunkowa na pierwsze wywołanie ustanawia się w summie 24,000 złp.

2) Chęć kupna mający złoży tytułem *vadii* na ręce Notaryusza licytacyą odbywającego kwotę 2,400 złp. którą w razie niedotrzymania warunków licytacyi, na korzyść właścicieli dzisiejszych utraci a nowa licytacya na koszt i *risico* jego ogłoszoną zostanie. Od składania *vadium* wolnymi są sukcessorowie Jakóba Piechockiego i wdowa po nim pozostała, jak również Józef Rechmann pełnomocnik Joanny Gajdzińskiéj.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe jakie się okażą, z możnością strącenia z szacunku, jak równie koszta licytacyi za kwitem Notaryusza takową odbywającego.

4) Po otrzymaniu przybicia i upływie terminu warunkiem 6 zakreślonego, nabywca wypłaci summę jaka po odtrąceniu z szacunku długów hypotecznych wypadnie, za okazanym sobie wprzódy dowodem iż tytuł własności ½ kamienicy N. 647 w gminie V. Miejskiéj na rzecz Sukcessorów Jakóba Piechockiego uregulowanym został, zaś długi hypoteczne z procentem po $^5/_{100}$ od dnia nabycia wypłaci Wierzycielom hypotecznym wedle Wyroku klassyfikacyą urządzającego.

5) Po dopełnieniu warunków 3 i 4 nabywca będzie miał wydany dekret dziedzictwa.

6) Gdyby w ośm dni po przybiciu ofiarował kto jednę ósmą część wyżéj nad wylicytowany szacunek i takową w Biórze Notaryusza licytacyą odbywającego złożył, nowa licytacya wtedy od tak zaofiarowanéj summy rozpoczętą zostanie.

7) Gdyby na dwóch terminach nikt z chęcią kupna nie zgłosił się, summa szacunkowa zniżoną zostanie do ⅔ części a od tak zniżonéj ceny licytacya rozpoczętą zostanie.

8) Termina do licytacyi oznaczają się następujące:

Pierwszy	na dzień 5 Czerwca	}	1847 r.
Drugi	na dzień 24 Czerwca	}	1847 r.
Trzeci	na dzień 10 Lipca	}	1847 r.

Zawsze od godziny 10 z rana.

Wzywa się przeto wszystkich chęć kupna mających aby w powyższych terminach w Biórze podpisanego Notaryusza stawić się zechcieli, jak równie wierzycieli hypotecznych i prawa rzeczowe mających ażeby na pierwszym terminie wszelkie wierzytelności swe pod prekluzyą podali.

Kraków dnia 18 Maja 1847 r.

(3r.) Marcin *Strzelbicki*

Doniesienia prywatne.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskiém, podała do publicznéj wiadomości iż z dniem 1 Maja r. b. rozpoczyna się udzielanie nowych kuponów osobom składającym tejże Dyrekcyi Głównéj Listy Zastawne jako i Talony (Głowy) dawnych kuponów, a to przy zachowaniu niektórych formalności.

Podpisany dom handlowy zawiadamia przeto interesowaną Publiczność iż przyjmując na siebie pośrednictwo wystarania się na drodze właściwéj i w najkrótszym czasie o nowe Kupony, za policzeniem umiarkowanéj prowizyi bankierskiéj, bierze zarazem na siebie odpowiedzialność za powierzone onemu w tym celu Listy Zastawne równie jako i za tosamość Numerów onych—wyjąwszy ten wypadek gdyby któren z deponowanych Listów Zastawnych jako kwestyonowany, przez samą Dyrekcyą Główną Towarzystwa Kredytowego zatrzymanym został.

W Krakowie dnia 1 Kwietnia 1847 r.

(6r) Antoni *Hoelzel*

W Rynku Głównym przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 452.

Niżéj podpisany podaje do powszechnéj wiadomości iż poruczoną mu została Ajencya Towarzystwa obopólnego zabezpieczającego w Wielkim Xięstwie Siedmiogrodzkiéj ziemi przeciwko Gradobiciu dekretem Cesarskim z dnia 15 Kwietnia 1845 r. potwierdzone bliższe wiadomości o zabezpieczeniu wszelkich produktów temu uszkodzeniu uledz mogące, umieszczone są w Statutach, które każdego czasu u podpisanego udzielane będą.

(2r.) Fr. *Bruno Hahn* Ajent.